

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 543

Poznań, sobota dnia 26 listopada 1932

Rok XXVII

Wojownicze przemówienie dr. Ziehma

Rada Ligi Narodów o walucie złotowej na kolejach w obrębie w. m. Gdańska —
Prezydent senatu gdańskiego grozi wypowiedzeniem Polsce wojny!

Genewa, 25. 11. (Tel. wł.). Dziś Rada Ligi Narodów w dalszym ciągu zajmowała się sprawą wprowadzenia waluty złotowej na kolejach w obrębie w. m. Gdańska.

Angielski min. Simon zaproponował odesłanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Gdańsku, na co delegat gdańska dr. Ziehm wyraził swą zgodę. Jednakże taklemu załatwieniu sprawy sprzeciwił się przedstawiciel Polski, poczem Rada wybrała komisję, złożoną z pięciu prawników, która na poniedziałkowym posiedzeniu Rady ma przedstawić swoje zalecenia oraz opracować decydujące propozycje.

Genewa, 25. 11. (PAT). Prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm wygłosił wczoraj w komitecie, zajmującym się sprawą wprowadzenia złotego jako jedynego środka płatniczego na kolejach na terytorjum Gdańska, przemó-

wienie, w którym oświadczył m. in., że wykonanie dekretu polskiego w tej sprawie stanowiłoby poważne niebezpieczeństwo dla stosunków politycznych między Gdańskiem a Polską, a na-

wet dla pokoju między obu państwami. Poza to delegacja gdańska rozdała kilku dziennikarzom niemieckim komentarz, w którym idzie jeszcze dalej i oświadcza dośłownie „że jeśli Rada

nie wkroczy energicznie, konsekwencje w Gdańsku i dla Gdańska byłyby nieobliczalne i pokój na wschodzie może się znaleźć w nowym niebezpieczeństwie”.

Tak więc delegacja gdańska pragnie zaalarmować świat, że sprawa waluty, w jakiej będzie się płaciło na kolejach gdańskich, stanowi groźbę wojny. — Świadczy to, że propaganda niemiecko-gdańska, która już raz skompromitowała się, lansując w prasie angielskiej wiadomości o rzekomych agresywnych planach Polski wobec Gdańska, kontynuuje swe niepoważne metody.



Zatarg duńsko-norweski o wschodnią Grenlandję przed trybunałem w Ha-dze. Za stołem sędziowskim m. in. prof. Rostworowski (szósty od lewej). Przed sędziami zawieszono mapę terenów spornych.

Sytuacja gospodarcza według B. G. K.

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.) — Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił oświadczenie o położeniu gospodarczym Polski w ciągu mies. października, z którego wynika, że sytuacja w żadnej dziedzinie życia gospodarczego nie uległa poprawie ani zmianie. (w.)

Zmiany w poselstwie niemieckim

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.) — Radca handlowy poselstwa niemieckiego w Warszawie baron von Behr został odwołany z Warszawy i mianowany radcą legacyjnym poselstwa w Oslo.

Radca von Behr działał na terenie Warszawy od lat 10. (w.)

Tajne rozkazy dla bojówek hitlerowskich

Samochody ciężarowe stale stoją w pogotowiu — Wszystkie formacje bojowe odbywają manewry

Lipsk, 25. 11. (PAT.) Saska prasa komunistyczna przynosi rewelacyjne wiadomości z Mannheimu, pochodzące rzekomo ze źródeł wiarygodnych, według których sztab generalny nar.-socj. wydał tajny rozkaz ostrego pogotowia dla wszystkich bojówek szturmowych na terenie całej Rzeszy. Otrzymały one wyraźny rozkaz w tym sensie, że w razie utworzenia rządu hitlerowskiego pierwszym i natychmiastowym obowiązkiem ma być bezwzględne internowanie i unieszkodliwienie wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych. Odnośne instrukcje zostały już wydane; plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach. Samochody ciężarowe stoją stale w pogotowiu. W wielu miejscowościach, zwłaszcza Niemiec południowych i środkowych, urządzane są od 2 dni manewry przy użyciu wszystkich formacji bojowych.

Wiadomości powyższe wywołały w kołach lewicowych i republikańskich

wielkie zaniepokojenie a zarazem i oburzenie.

Berlin, 25. 11. (PAT.) Niezwłocznie po robieniu się rokowań z Hitlerem, przewodniczący parlamentu Rzeszy Goering zwołał pierwsze posiedzenie plenarne na 6 grudnia. Równocześnie ukazała się w prasie nar.-socj. odezwa Hitlera i naczelnego komendanta szturmówek kpt. Roehma, zzywająca członków partii oraz oddziałów szturmowych do zachowania bezwzględnej dyscypliny wobec kierowniczych i instancji stronnictwa. Hitler zapowiada bezwzględną walkę z obecnym systemem. Kpt. Roehm stwierdza, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywa na barkach oddziałów szturmowych.

Odezwa kończy się słowami: „Nigdy jeszcze nie byliśmy tak blisko zwycięstwa, jak dziś. Pamiętajcie o wypadkach listopadowych 1918 r. Wierciecie w zwycięstwo! Niech żyje nasz wódz!”

Jak linczowano kata Brauna w nocnej kawiarni

Za udział w zajściu kat otrzymał dymisję — Na jego miejsce zgłosiło się 100 kandydatów

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.) — Dotychczasowy kat polski Braun, który padł ofiarą wielkiej awantury w

jednej ze spelunek nocnych, otrzymał dymisję.

W przeciągu jednego dnia znalazło się około 100 kandydatów, ubiegających się o jego miejsce. (w.)

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) W nocnej kawiarni „Świt”, otwartej całą dobę, w której zbierają się różne męty uliczne, jak również zapóźnieni goście: kelnerzy, szoferzy, dorożkarze, „cmy nocne”, „kawalerowie księżycy” i t. p. wynikło wczoraj krwawe zajście.

Do kawiarni tej przyszedł 29-letni Artur Braun, następca kata Maciejewskiego, w towarzystwie dwóch swych pomocników Józefa Cukierskiego i Michała Pałaca. Jeden z gości poznał Brauna i powiedział głośno: „Przyszedł następca Maciejewskiego!” Wkrótce goście zaczęli cisnąć się do stolika, przy którym siedziała „trójka katowska”. Kilku „gości” domagało się od kata poczęstunku. Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka. Poszły w ruch kufle, butelki, talerze i inne nakrycia, a następnie i krzesła. Zona właściciela kawiarni, widząc na co się zanosi, wysłała jednego z kelmerów po policjanta, a jednocześnie zatelefonowała do komisariatu.

Tymczasem bójka trwała w dalszym ciągu. Towarzyski niektórych gości zasypały katow i jego pomocnikom oczy pieprzem i solą. Braun i jego koledzy, obawiając się, że mogą być zlinczowani — sięgnęli do kieszeni, mówiąc: „Ani kroku dalej, bo będziemy strzelać”. To poskutkowało. Pokoik momentalnie opróżnił się, z czego skorzystał Braun i jego koledzy i zamknęli drzwi na klucz. Awanturnicy, chcąc się dostać do pokoiku, wybili dwie szyby w drzwiach. Po chwili zjawili się w kawiarni 5 policjantów, którzy stanęli w obronie napastowanych. Okazało się jednak, że wszyscy sprawcy awantury zbiegli, pozostali tylko goście, którzy byli świadkami zajścia.

Braun otrzymał rany ciężkie czoła i nosa, zadane kuflem, Cukierski był uderzony krzesłem w tył głowy, a Pałacowi podbito oko. Policjanci przeprowadzili ofiary napaści do komisariatu, gdzie sporządzono protokół.

Zamach rewolwerowy w Sofji

Sofja, 26. 11. (Tel. wł.) Dziś w godzinach popołudniowych dokonano w stolicy Bułgarii zamachu rewolwerowego na przechodzącego w towarzystwie swego kolegi klubowego posła macedońskiego Filipowa, który odniósł ciężkie obrażenia. Sprawca zamachu został ujęty. Towarzysz Filipowa, trafiony kilkoma strzałami, padł trupem na miejscu.

Zamach miał podłoże polityczne.

W rocznicę zgonu: 26 listopada 1855

„Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego
pokolenia.”
(z improwizacji części III, Dziadów)

W przededniu uroczystości, do której cała Polska się gotuje, by godnie uczcić pamięć wielkiego epigona Mickiewiczowskiego, godzi się także nie zapomnieć, że nieomal w wigiliję śmierci Wyspiańskiego i 52 lat przed nim odszedł w zaświaty duchowy wódz narodu Adam Mickiewicz. Niechaj zgiełk szarego powszedniego dnia nie zagłuszy faktu, że nikt przed i nikt po nim nie stanął ponad nim. Z niego trysnęło źródło wiary, że Polska nie zginęła. Z tego Konrada, „narodzonego” w celi więziennej w wileńskim klasztorze ks. ks. Bazyljanów wywodzi swój ród Konrad „wyzwolony” Wyspiańskiego, podejmujący wielki testament wieszcz, smagający winy i przewiny, wytykający błędy i zbrodnie. Z Konrada-romantyka stał się Konrad-pozytywista. A obydwóch koło myśli zamyka jedno słowo, serdeczną krwią pisane: Polska.

Gdy więc dziś w rocznicę zgonu wieszczą narodu a w okrągu setną rocznicę (1832 r.) pierwszego wydania u Pinarda w Paryżu „Książ Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”, wertuje się karty tych „ksiąg”, pragnęłoby się zawołać: gdyby dziś tych „Książ” konstytucja obywatelska społecznego stała się ustawą, wszystkich serc obywatelskich, byłibyśmy może najszczęśliwszym narodem na kontynencie.

Tymczasem?...
Ale nie o to chodzi, lecz o to, żeby, gdy jutro Poznań odda hold wieszczowi czyny polskiego, przypomnieć, jak przed dawnymi laty, czasów niewoli, wielkopolskie obywatelstwo oddało hold, wbrew wszelkim przeciwnościom, wieszczowi ducha polskiego.

Wiść o śmierci Adama Mickiewicza, dotarłszy do Poznania, wstrząsnęła całym społeczeństwem. Niezwłocznie powstał Komitet, który zajął się organizacją uroczystego obchodu żałobnego. Skład jego stanowili inicjator akcji, znany lekarz poznański, wielce zasłużony społecznik dr. Teofil Matecki, syndyk konsystorski Leon Wegner, młody podówczas jeszcze referendarz sądowy Kazimierz Jarochoński, ks. Kamiński, proboszcz św. Marcina i inni. Przystąpiono do urządzenia nabożeństwa żałobnego w kościele św. Marcina. Do współudziału w uroczystości zaproszono cały kler poznański z arcybiskupem Przyłuskim na czele.

Tu należy nie pominąć pewnego epizodu, dość charakterystycznego. Episkopat i wszyscy kanonicy przyrzekli swój udział; „jeden tylko” — jak opisuje to zdarzenie znakomity kronikar Klemens Kantecki — „kanonik ks. Richter (westfalczyk), wysłuchawszy propozycji, odparł żywo, że ani arcybiskup, ani żaden z kanoników nie może uczestniczyć w nabożeństwie za człowieka, który w ostatnich latach życia pozostawał w jawnej rozterce z Kościołem.”

Gdy jednak rozproszono wątpliwości i na podstawie relacji pism francuskich udowodniono, że zmarły pozostał się ze światem po przyjęciu sakramentów św., ustąpił ks. kanonik Richter z zajętego stanowiska.

15 stycznia 1856 r. wypełnił się kościół św. Marcina po brzegi wiernymi. W podniosłym nastroju i skupieniu, w obecności arcybiskupa Przyłuskiego i licznych duchowieństwa wstąpił na kazalnicy złotousty ks. dr. Aleksy Pruskiński, o którego krasomówczej mowie referuje kronikarz, że „wzniósł się na niedościgłe wyżyny prawdziwie poetycznego natchnienia, połączonego z filozoficzną głębokością i kapłańskim namaszczeniem”.

Dla odmalowania nastroju niechaj posłuży niniejszy fragment tego kazania:

„Gdzie się urodził? — Jemu wnętrzości ojczyzny łonem macierzyńskim, a kolebką łożę boleści, na którym naród zniemożony spoczywa. Płacz matki i dziewic naszych pieśnią, co go wykołysała, iek cierpienia mową, co go śpiewać uczyła. Gdzie żył? — On żył w powietrzu, którym piersi nasze oddychają, w myślach, co nam rozszadzić chcą skronie, w uczuciach, co nam wyprężają serca. Czemu był? — Nie pytajcie! Bo to boleść największa — on był dziś duszą i myślą, on był dziś słowem narodu. — I umarł! — Ach nie umarł, bo jeżeli umarł, umarło z nim słowo nasze, umarła z nim dusza nasza, życie nasze z nim umarło! Nie umarł więc, i póki na tej ziemi będzie jeszcze jedno serce, co bicie nie przestanie dla ojczyzny i narodu, póty...”

Podniosły nastrój — serca uczestników jednym biją tętnem. Po kazaniu posypały się datki sownie. Zebrano 562 talary jako pierwszy fundusz na wzniesienie pomnika.

Wybór padł na Władysława Oleśzyńskiego, rzeźbiarza zamieszkałego w Paryżu, przyjaciela i współpracownika niedoli emigranckiej Mickiewicza. W marcu już model gipsowy był przygotowany, poczem nastąpiły drobne korektury i uzgodnienia intencji twórcy i Komitetu.

Pomnik, który dziś widzimy w wiernej kopii — oryginał bowiem znajduje się w muzeum Sew. Mielżyńskiego — na placu przykościelnym św. Marcina, tak charakterystyczny w jednym z listów do Komitetu jego twórcy: „wyznaję, że wykonując posąg Mickiewicza, całą uwagę i całe uczucie zwróciłem na podobieństwo, bo z tego względu tylko pomnik może zastąpić siebie u potomności na interes i cenę.”

W połowie 1857 r. posąg był ukończony. Oglądany w pracowni rzeźbiarza przez licznych przyjaciół Mickiewicza uznany został jednogłośnie tak w postawie jak i wyrazie za żywo przypominający Zmarłego. W końcu września 1857 r. nadszedł posąg do Poznania.

I od tej chwili rozpoczęła się walka o jego postawienie. Pobożne życzenie ujrzenia go na placu Wolności (ówczesny Wilhelmsplatz) musiało pozostać w sferze marzeń obywatelskich. Ale i umieszczenie go na placu przy-

kościelnym św. Marcina nie było łatwe. Wnioski Komitetu oddalali uparcie ówczesny prezes regencji Puttkamer i dyrektor policji Baerensprung. Nie pomogły perswazje, że teren wzniesienia pomnika jest niepubliczny, a osoba rzeźby — to poeta, a nie polityk.

Dopiero interwencja posła szwedzkiego Władysława Bentkowskiego w dniu 12 kwietnia 1858 w Sejmie pruskim, w którym nieustraszonego ten działacz wygłosił płomienną mowę, a którą oklaskiwała większość izby, popchnęła sprawę nieco naprzód, wywołując przyrzeczenie ówczesnego prezesa rady ministrów Manteuffla, który wyraził się, że „ministerstwo stanu nigdy nie podejmie krucjaty przeciw posagom poetów”.

Lecz mimo to minęła wiosna i lato roku 1858, a decyzja konkretna zgody z Berlina nie nadeszła.

Niedający się zrazić dr. Matecki nie ustawał w zabiegach. Zaczął monitować Berlin w tej sprawie. Raz — 23 października 1858 r., a nie otrzymano odpowiedzi poraz drugi 23 grudnia 1858 r.

I wreszcie 30 grudnia 1858 r. otrzymał pismo, które ze względu na jego

historyczne znaczenie warto tu przytoczyć w oryginale:

„Ew. Wohlgeboren eröffne ich auf die Vorstellungen vom 12 April, 29 Oktober und 23 Dezember d. J., dass mit Allerhöchster Genehmigung Sr. Königlichen Hoheit des Prinz-Regenten, der Aufstellung des Standbildes des Dichters Mickiewicz daselbst auf dem zur St. Martinskirche gehörigen Platze kein weiteres Hinderniss entgegengestellt werden wird“.

Nieustępliwe więc zabiegi zostały wreszcie uwieńczone skutkiem.

„Wśród ciszy i głębokiego skupienia” odsłonięto pomnik dnia 7 maja 1859 r.

Tak wzniesiony z trudem pierwszy na ziemiach polskich pomnik wieszczą ducha polskiego, stał się po przez ponure lata niewoli tego ducha ostoją, pocieszycielką i ucieczką. Tu znajdowały upust najświętsze uczucia narodowe. Tu dokonywały się twarde śluby dotrwania lepszemu jutru.

O tem w dniu dzisiejszym rocznicy zgonu w głębokiej czci przypomnieć wypada.

ANTONI CHOCIESZYŃSKI.

Entuzjastyczna manifestacja na cześć Paderewskiego w Rzymie

Ks. Mafalda, stojąc, oklaskiwała Mistrza

Rzym, 25. 11. (PAT). Koncert Ignacego Paderewskiego w rzymskim Augusteum przeistoczył się w entuzjastyczną manifestację na cześć wielkiego pianisty. Publiczność, stojąc, długo i owacyjnie oklaskiwała artystę. Po wykonaniu każdego numeru rozlegały się długo niemiłkące oklaski. W loży królewskiej ks. Mafalda oklaskiwała Paderewskiego, stojąc. Po zakończeniu

koncertu okrzyki „Niech żyje Paderewski” mieszały się z żądaniem gry nad program, czemu Mistrz zadośćuczynił, wykonując kilka utworów.

Krytyka zawodowa jednogłośnie zaznacza, że może jedynie w części oddać słowami atmosferę entuzjazmu, przepojonego gorącym uwielbieniem dla Paderewskiego.

Żydzi w walce z żydostwem

Jechok Gruenbaum omawia w „Hajncie” objawy antysemityzmu w Polsce. Autor zaczyna od zająć na uniwersytetach w Europie wogóle:

„Zaszczyt napadów na Żydów od pewnego czasu już nie znajduje się w krajach wschodnio-europejskich. Minęły już czasy, kiedy dawna granica Rosji, a obecna Polski i Rumunii była również granicą fizycznej walki z Żydami. W ostatnich latach ta granica przesunęła się na zachód, daleko na zachód. Szczególnie na wyższych uczelniach. Ofensywa przeciw żydowskiej inteligencji, szczególnie przeciw nowej, jest obecnie powszechna w całej wschodniej i środkowej Europie...”

„Jest to pocięcha nie dla bitych Żydów, a dla bijących polskich studentów i dla ich sympatyków, a zwłaszcza dla ich duchowych i faktycznych przywódców. I, rzeczywiście, niektórzy teoretycy Narodowej Demokracji mogą wskazać, że w zagadnieniu judofobii byli oni pierwszymi, a hitlerowcy idą właściwie w ich ślady...”

W Polsce, jak i w innych krajach wykorzystuje się sprawę żydowską, aby zwalczać rząd. W tym roku rząd odrazu wystąpił przeciw judofobom.

„Wzięto się do właściwych przywódców, zlikwidowano „Obwiepol” w Pozna-

niu, zaniepokojono „Rozwój” w Warszawie, stare gniazdo wystąpień przeciwydowskich. Słowem, walkę z judofobią prowadzi się z podniesioną ręką...”

„Zagraniczne pisma żydowskie ogłaszają tylko tytuły: „Zlikwidowano Obwiepol w Poznaniu z powodu przeciwydowskiej naganki”, „Rewizja w „Rozwoju” przeciwydowskim”. Żydzi wznoszą przez taki swój krzyk reklamę dla rządu...”

Samobójstwo hotelarza

Zurych, 25. 11. (Tel. wł.) Znany w Szwajcarii hotelarz i właściciel majątku Kracht popełnił samobójstwo.

Kracht był właścicielem hotelu „Bauer-au-Lac” w Zurychu a ponadto posiadał jeszcze hotel w Kolonii.

Samobójstwo zostało spowodowane prawdopodobnie kłopotami finansowymi.

Prezpowiednia pogody na sobotę:

Rano pochmurno i mgliście, w dzień zachmurzenie zmienne, z miejscowymi, przelotnymi opadami. Nocą w górach i na wybrzeżu przymrozki. W dzień temperatura parę stopni powyżej zera. Umiarkowane, chwilami porywiste, zwłaszcza na wybrzeżu, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

25)

Pani Chałaczyńskiej polepszyło się istotnie. Nie doznawała bólów i już wieczorem następnego dnia przypasała jak zwykle fartuch zatknęła klucze i krzykliwie dyrgowała domem. Nazajutrz ledwie mogli się ją dobudzić, tak mocno spała. Oto lekarz i lekarstwa — myślał Chałaczyński — dobrze, że te mikstury wyrzuciła za okno.

Koło południa przyszedł znowu Wołowicz, ale Chałaczyńska nie chciała go przyjąć. Powiedziała, że lekarzy z zasady nie przyjmuje i że mocno jej żal, iż pozwoliła się zbadać. Będzie tego żałowała do końca życia.

— O, to niedługo — warknął Wołowicz, lecz nie obraził się. Siedział spokojnie i uważnie rozglądał się po całym domu. Niema wątpliwości, że to ładny dom. Dziesięć dużych pokoi weranda, ogród. Powietrze tu lepsze niż w miasteczku. Dużo zieleni, kurzu niema.

— Czy państwo dużo zapłacili za ten dom?

— Czy dużo? — zdziwił się Chałaczyński i podał cenę. Ostatecznie cieszył się, że Wołowicz nie był obrażony. Coprawda na nicby mu się to nie przydało. Jaki jest cel gniewać się na siebie w małym miasteczku. W dużym, taki sposób postępowania ułatwia życie. Lecz w małym, gdzie ludzie spotykają się po kilka razy na dzień! — kłopotliwe i bardzo nieprzyjemne. Był więc tak uprzejmy, że oprowadził Wołowicza po całym domu, pochwalił się nawet niedużą lecz dobrze utrzymaną oranżerią.

— Oranżerja? tego to nie lubię — rzekł Wołowicz. — Znacznie więcej jest uroku w dzikiej naturze, w lesie, na łąkach.

Taki był ten Wołowicz. Ludzi dusił swoją sztuką z lekkim sercem, a litował się nad kwiatami „duszącymi się pod szkłem”. Może żałował, że kwiatom nie można recept zapisywać. Tożby zarabiał!

— No, niech pan sobie nie lubi. Nie musi pan u siebie zakładać oranżerji.

— Tak; oczywiście — rzekł w zamieszaniu Wołowicz i wskazał na oberwaną nieco tynk koło werandy.

— Widzi pan te zniszczenie? To obniża znacznie wartość domu.

— Dla mnie jest on doskonały! — wykrzyknął Chałaczyński urażony tym tonem.

— Nie wątpię — zgodził się Wołowicz. Zamyślił się. Wolno i dokładnie odetchnął dwa razy i stuknąwszy się ręką w pierś, mruknął. — Powietrze... powietrze.

Lecz był człowiekiem tak dokładnym, że wyczerpywał zawsze kwestję do końca. Tak, niewątpliwie dom jest ładny. Wadą jego jest to, że ma nieco za spiczasty dach, co go trochę osmieusza. Jakoś niepozownie wygląda. No i ten tynk, który kawałami oblatuje. — Przytem schody na piętro są mocno nadpróchniałe. A okna? Czy mu się tylko zdawało, że okna w jadalni są cokolwiek spaczone, czy też jest tak istotnie? Spaczone okna, to poważny mankament domu. Pomyśleć tylko, co tu musi się dziać, gdy burza na dworze, lub mróz. Będzie to jednym słowem niemały wydatek dla nowego właściciela.

— Dla nowego właściciela? — zawołał Chałaczyński — pan dobrodzieju miewa pomysły. Nowy właściciel tego domu jeszcze się nie urodził. My tu z żoną pomieszkamy jeszcze ze dwadzieścia lat. Syn nasz ożeni się i ja tu będę się bawił z wnukami w chowanego. A pan myślał, że to tak szast, prast i już sprzedał. Zresztą ciekawym gdzieby się znalazł jegomość, któryby dał gotówką sześćdziesiąt i pięć tysięcy.

— Co! — wykrzyknął Wołowicz i

ręce mu się zatrzęsły. — Chyba pan nie powtórzy tego drugi raz?

— Ależ owszem. Nawet kto wie, czy nie dodam jakich pięciu tysięcy.

— W takim razie muszę panu oświadczyć, że pan jest fantazją. Tak, drogi panie Chałaczyński, fantazją, który nie liczy się z rzeczywistością. Pan mówi, że medycyna to warjactwo, że to funt klaków. A pan sam, tu, w biały dzień opowiada mi niestychane brednie o synu, wnukach i zabawie w chowanego. Żąda pan za dom sumy, której panu nikt nie da. Poco pan to wszystko robi? Pan mi przypomina człowieka, który boi się patrzeć na dno i żeby nie widzieć, mać rękami wodę. Mimo swoich pięćdziesięciu lat bawi się pan w chowanego z faktami, nagiemi faktami, które prędzej czy później dadzą panu radę.

Całą tę przemowę wypowiedział Wołowicz niespodziewanie szybko, a jego nieprzenikniona, zamaskowana ogromnymi okularami twarz pokryła się szkarlatem. Chałaczyński był zdumiony. Trzeba przyznać, że ani jedno zdanie Wołowicza reakcji w nim nie wzbudziło. Nie był przecież człowiekiem stworzonym do myślenia. Dobry sobie. Ciekawe dlaczego nie miałby się bawić z wnukiem w chowanego?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niepowodzenie misji ks. prałata Kaasa

W dniu dzisiejszym Hindenburg ma powołać gabinet prezydjalny

Berlin, 25. 11. (Tel. wł.). Jak było do przewidzenia, przedsięwzięta jeszcze raz przez prałata Kaasa z partii centrowej próba doprowadzenia do porozumienia między partjami skończyła się niepowodzeniem. Powrót gabinetu czysto prezydjalnego stał się zatem znów rzeczywistością. W związku z tem jest rzeczą niesłychanie interesującą, czy wybór padnie ponownie na Papena. W łonie kół decydujących ścierają się jeszcze dwa prądy, jeden zupełnie radykalny i drugi, który radby wybrać łagodniejszą drogę. Ponowne oddanie kanclerstwa Papenowi oznaczałoby pójście na zupełnie otwarty konflikt z Reichstagiem oraz decyzję załatwienia go w sposób jak najenergiczniejszy. — Niektóre czynniki w kołach decydujących jeszcze się wahają.

Charakterystyczne jest stanowisko

„Deutsche Allgemeine Zeitung“, która, żałując, że rokowania z Hitlerem się rozbiły, wyraźnie przestrzega, żeby nie powierzano kanclerstwa ponownie Papenowi. Pismo wyraża z powodu rozbięcia się rokowań z Hitlerem wielkie obawy przed zarządzeniem, które głęboko by sięgnęły i rozerwały ramy dotychczasowej polityki państwowej i konstytucyjnej.

Poszczególne partie pragną przy tworzeniu gabinetu prezydjalnego wyciągnąć pewne korzyści. Czyni to centrum, które chciałoby ewentualny gabinet prezydjalny widzieć w takim

składzie aby mieć do niego dostęp. — Czyni to jednak również niemiecka partja narodowa, która prowadziła politykę niedopuszczenia do powstania większości parlamentarnej, ale która obecnie radaby otrzymać większy wpływ na mający powstać gabinet prezydjalny.

Koła polityczne liczą się z tem, że już jutro Hindenburg powierzy swemu mężowi zaufania misję tworzenia gabinetu. Wybór osobistośći będzie charakterystyczny dla tendencji, które ostatecznie zwyciężą w kołach decydujących. Jednakże nawet wybór takiej osobistości która miałaby próbować jakiegoś ułożenia się stosunków z Reichstagiem prawdopodobnie nie uchyli stanowiska stronnictw, a zwłaszcza konfliktu z Reichstagiem, który zwołany został na dzień 6 grudnia. D.

wana będzie z powyższą fotografią Żydów polskich.

Jak widać, Żydzi bardzo się obrażili, że przypisano ich ziomkom w Polsce protest przeciwko oddaniu Niemcom Pomorza. (D.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Orzeł“ wyświetla film pod tyt. „Tajny detektyw“. Treścią filmu jest prowadzona ze zmiennem szczęściem walka o dokument, kompromitujący ojca pięknej miss Loli. Z bandą szantażystów pragnącą dokonać przy pomocy tego dokumentu wymuszenia, walczy szlachetny detektyw Gary, kochający się w Loli. Walka kończy się, oczywiście, zwycięstwem detektywa. W roli detektywa oglądamy Kennetha Harlana a w roli Loli — Ednę Murphę. — Program uzupełniają świetne groteski rysunkowe. (Sz.)

Kino „Odcon“ wyświetla film pod tyt. „Bohater krwawej areny“. „Iljada“ Homera była filmowana już nieraz. Film p. t. „Bohater krwawej areny“ jest jeszcze jedną przeróbką filmową „Iljady“. Film wykończono starannie, ale bez polotu i rozmachu. Role główne kreują Włodzimierz Gajdarow i Carlo Aldini. (Sz.)

KALENDARZYK

Sobota, 26 listopada 1932.

Słońce: wschód 7.33 — zachód 15.47 — długość dnia 8 godzin 14 min

Księżyc: wschód 5.29 — zachód 14.15 — przed nowiem.

Kal. rzk.: Piotr P. — jutro Adwent.

Kal. słow.: Lechosław — jutro Tomir.

Zebrania

- Dziś o 15.30 Zw. Towarzystw Kupieckich — zjazd delegatów w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12;
- o 17 Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz., w auli i szkoły wydziałowej;
 - o 18 Koło Nauczyciel Geografji. w sali instytutu geogr. ul. Wjazdowa 3;
 - o 18 Tow. Ogródków Dzialkowych im. Józefa Chociszewskiego, u p. Przybylskiego Rynek Św. Łazarski.
 - o 20 Drużyna IV Harcerska im. Władysława Jagielly — zebranie dla b. harcerzy w sprawie obchodu 20-lecia w szkole im. Konarskiego, ul. Św. Marii Magdaleny;

- Jutro o 10 „Canaria“, Tow. Hodowców Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
- o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej, w Domu Rzemieślniczym;
 - o 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w „Ulu“, ul. Ślusarska 6;
 - o 12.15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Górczyn), w ochronce, ul. Posa 16;
 - o 15 Tow. „Pielgrzym“, w sali Ogrodu Zoologicznego;
 - o 16 Stow. Pań Miłosierdzia pod wezw. N. M. P. — podwieczorek z urozmaiconym programem na rzecz ubogich w sali p. Jarockiej ulica Masztalarska 8a;
 - o 17 Akademia ku czci Stan. Wyspiańskiego, w auli U. P.;
 - o 19 Komitet Towarzystw (Jeżyce) — koncert w Domu P. K. E., ulica Słowackiego 19;
 - o 19.30 „Sokół“ (Staroleka) — przedstawienie amatorskie w salce p. Pietronki;
 - o 19.30 Koło Śpiewackie im. Bol. Dembińskiego — koncert i przedstawienie amatorskie w Domu Kat. na Śródcu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wiktora Wesolowskiego o godz. 15 z kaplicy cment. na Dębcu — Śp. Janusza Rybakowskiego o godz. 15.30 z kaplicy cment. na Górczynie.

Tylko do środy, dnia 30. XI.

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę 2 PRZEDSTAWIENIA W CYRKU „OLYMPIA“ o godz. 4.15 i o godz. 8.15. — Bilety od 45 gr do 1,50 zł. r 743

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Akropolis“. (Premjera)

Teatr Wielki (Opera): Dziś — o godz. 16 „Dzieje Frycka“, widowisko dla młodzieży. — O godz. 20 „Manon“.

Teatr Nowy: Dziś — „Dzielny wojak Szejek“ — występ artystów lwowskich Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Dancing-Bar“ (Premjera).

Cyрк „Olympia“: Dziś i codziennie program światowych atrakcyj.

Stronnictwo Narodowe

Koło Kobiet

Zebranie plenarne z referatem p. red. T. Powidzkiego na temat: „Rola organizacji w walce o wolność zaboru pruskiego“ odbędzie się w sobotę, 26 bm. o godz. 20 w salce Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65.

O liczne i punktualne przybycie proszę

ZARZĄD.

Przygnieciony głazem górnik zażądał fajki

Akcja ratownicza na kopalni Dellbrueck pod Zabrzem

Wrocław, 25. 11. (Tel. wł.). — Prace ratownicze nad wydobyciem zasypanych w kopalni Dellbrueck w Zabrzu górników posunęły się tak dalece, że w godzinach wieczornych oddział ratowniczy mógł dotrzeć do miejsca, gdzie leżą trzej zasypani górnicy. Jednego z nich zdołano nawet częściowo oswobodzić. Jest to niejaki Wojciechowski, który natychmiast zażądał fajki. Wojciechowskiemu ogromny głaz przygniół nogę. Obecnie rozbija się

ten głaz, aby Wojciechowskiemu uwolnić zupełnie.

W pobliżu Wojciechowskiemu natrafiono na ślad drugiego górnika. Wieducha, który daje jeszcze znaki życia. Trzeci natomiast górnik, który, jak stwierdzono, leży pomiędzy Wojciechowskim i Wieduchem, został zupełnie przygnieciony kamieniem i, jak się przypuszcza, już nie żyje. Nie daje bowiem żadnych znaków życia.

Nareszcie skończy się niepokojenie pasażerów w pociągach

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało pismo okólne do wojewódów treści następującej: „Zwraca uwagę fakt, że do pociągów pasażerskich wchodzi różnie niepowołane osoby, jak przekupnie, nieuprawnieni sprzedawcy gazet, żebracy i t. p. i przez swój na trętny sposób zwracania się do podróżnych a często także przez swój wysoce zaniedbany wygląd zewnętrzny,

obrzydają pasażerom odbywanie podróży koleją. Wymienione fakty poniżają oczywiście prestiż polskich kolei. Ponieważ funkcjonariusze kolejowi nie mogą sobie sami dać rady z tą plagą, ministerjum prosi w piśmie okólnym o wydanie zarządzeń, by organy P. P. używały swej pomocy funkcjonariuszom kolejowym w zwalczaniu powyższego stanu rzeczy.

Dr. Foerster — „zdrajcą stanu“

Berlin, 25. 11. (PAT.) W sejmie pruskim hitlerowcy zgłosili interpelację, wzywającą rząd pruski do wytoczenia procesu o zdradę stanu prof. Foersterowi, znanemu pacyfście, wydawcy czasopisma „Die Zeit“.

Foerster bawi obecnie zagranicą. Interpelacja domaga się przedsięwzięcia przez rząd Rzeszy odpowiednich kroków dyplomatycznych, aby państwo, w którego prawa azylu korzysta Foerster, wydało go sądom niemieckim.

Zajścia na uniwersytecie wrocławskim

Wrocław, 25. 11. (PAT.) Na uniwersytecie wrocławskim doszło dziś do ekscesów. Studenci, wspomaganii

przez szturmówki nar.-socj., obsadzili korytarze i usiłowali wdrzeć się do sali, w której odbywał się wykład prof. Cohna. Wobec groźnej postawy demonstrantów, rektor wezwał policję. Uniwersytet opróżniono i zamknięto. Przed gmachem doszło do ponownych manifestacji i starć z policją.

Prof. Cohna wyprowadzono na ulicę tylnym wyjściem. Nieznani sprawcy rzucili pod dom, w którym mieszka prof. Cohn, petardę.

W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Dwulicowość Hitlera

Essen, 25. 11. (PAT.) Jak podaje tutejsza prasa lewicowa, przemysłowcy zagłębia Ruhry zabiegają usilnie, aby Hitler został mianowany kanclerzem.

Hitler rzekomo zobowiązał się, że nie poprze żadnego strajku w zagłębiu a po dojściu do władzy zdusi wszelkie strajki przemocy.

Prawdziwe oblicze żydów

Berlin, 25. 11. (Tel. wł.) Niezwykle ciekawy wypadek zaszedł w tych dniach we Wrocławiu.

Niedawno ukazała się tam książka, skierowana przeciwko Polsce, pod tyt. „Polska atakuje“. Książka jest jednym z licznych wydawnictw, alarmujących z powodu rzekomych zaborczych zamiarów Polski. M. in. w książce tej została zamieszczona fotografia, przedstawiająca Żydów polskich, protestujących przeciwko oddaniu Niemcom Pomorza.

Obecnie „Centralny Związek obywateli państwa niemieckiego wyznania żydowskiego“ zagroził wydawnictwu wstrzymaniem przez Żydów wszelkich anonsów, jeżeli książka sprzeda-

Szejek“ z pp. Czarnowskim i Wyrwiczem na czele po cenach niższych. — Ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego wystawia Teatr Nowy w niedzielę, 27 bm., po raz pierwszy w Polsce przepiękne dzieło genialnego poety p. t. „Zygmunt August“.

Z Komedji Muzycznej

Dziś premjera słynnej w całym świecie rewjo-komedji muzycznej pt. „Dancing-Bar“.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka) W niedzielę, 27 bm. o godz. 15-tej „Ogniem i Mieczem“ a o godz. 17.30 i 20.30 ustępująca z repertuaru sztuka p. t. „Dziady“ A Mickiewicza. Bilety od 49 gr do 99 gr w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20, a w niedzielę od godz. 10 rano przy kasie teatru.

Koncert symfoniczny

Jutro wystąpi z Orkiestrą Symfoniczną znakomita śpiewaczka szwedzka p. Carin Edelberg.

Orkiestra pod dyrekcją p. Kazimierza Wilkomirskiego wykona Skriabinę „Symfonję II“, J. S. Bacha „Uwertura „D-Dur“ oraz kompozycję własną p. Wilkomirskiego — wstęp do opery „Walgieryz Udały“.

Proces Wł. Studnickiego

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.). — Przed sądem grodzkim w Katowicach toczył się proces Władysława Studnickiego, któremu akt oskarżenia zarzucał że w trakcie przesłuchiwania świadków w sprawie Studnickiej (Grażyński w dn. 25 listopada w Katowicach wyraził się następująco: Administracja wpływa na zeznania świadków i w tym stanie rzeczy nie może być mowy o sprawiedliwym wymiarze sprawiedliwości.

Studnicki przyznał, że się w ten sposób wyraził, ale słów tych użył na terminie rekwizycyjnym dla własnej sprawy. Słowa te nie mogą być obrazą dla sądu śląskiego. Zresztą rozprawa odbywała się z wyłączeniem jawności.

Sąd skazał Studnickiego na tydzień aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat. (w)

W płomieniach zainęło 500 sztuk bydła

Berlin, 25. 11. (Tel. wł.) W piątek popołudniu na majątku Priemen w okręgu Anklam (Pomerania) powstał wielki pożar.

„Ogień“ spowodowały iskry, wyrzucane z młocarni. Wskutek wiatru płomienie objęły całą stodołę i pobliską szopę, poczem w krótkim czasie z ogromną szybkością przerzuciły się na obory i stajnie. Mimo energicznej pomocy w płomieniach zginęło przeszło 500 sztuk bydła, w tem 200 owiec, 200 jagniąt i 100 świń oraz kilkanaście koni i krów.

Ponadto spaliło się około 3000 ctr. zboża.

Zbrodnia szaleńca

Seattle, 25. 11. (PAT.) Jakiś człowiek dostał nagle na ulicy ataku szału. Rzucał się na przechodniów, zabił 6 osób a 12 poranił nożem. Sześciu rannych znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Policji z trudem udało się ubezpieczyć szaleńca.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś premjera widowiska dla młodzieży „Marzenia o sławie“, opartego na tle młodości Fryderyka Chopina.

Wieczorem opera Masseneta „Manon“ z gościnnym występem p. Zofji Zmigród - Fedyczkowskiej i p. Józefa Wolińskiego. Pełna orkiestra symfoniczna pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego.

W niedzielę popołudniu po cenach niższych arcywesola „Dolly“.

Z Teatru Polskiego

Dziś premjera „Akropolis“. Oficjalne uroczyste przedstawienie w przeddzień 25 rocznicy zgonu St. Wyspiańskiego odbędzie się z udziałem władz, delegacji itd w niedzielę, 27 bm. „Akropolis“ ukaże się w inscenizacji dyr. Teofila Trzcńskiego, który ten wyjątkowo trudny utwór poety świetnie dostosował do warunków sceny poznańskiej.

Z Teatru Nowego

Dziś ostatni występ artystów teatru lwowskiego w kapitalnej burlesce wojennej „Dzielny wojak Szejek“.

W niedzielę, 27 bm. o godz. 15 przepyszna komedja „Dzielny wojak

150 fałszerzy pieniędzy aresztowano w Warszawie

**Falszerze stawili opór policji i zaatakowali wywiadowców
urzędu śledczego**

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — W ostatnich czasach zaobserwowano na rynku pieniężnym znaczne ilości fałszywych monet 1, 2, 5 i 10 złotych. Monety te podrobiono tak dokładnie, że z trudnością tylko były rozpoznawane. Warszawski Urząd Śledczy wziął pod obserwację działalność fałszerzy. W orbitę śledztwa wciągnięto kilkadziesiąt osób, przyczem ustalono tryb ich życia i kontakty. Na mocy obserwacji udało się też wyznaczyć przypuszczalne miejsca wyrobu pieniędzy przez bandę, na której usługach pracowało przeszło 100 kolporterów i hurtowników.

Kiedy cały materiał był zebrany, Urząd Śledczy przystąpił do akcji likwidacyjnej. Na miasto wyruszyło jednocześnie 150 wywiadowców i 80 policjantów mundurowych pod dowództwem oficerów śledczych.

W ciągu jednej godziny w różnych punktach miasta dokonano 153 rewizyj. Wyniki były nadspodziewane: w zrewidowanych mieszkaniach znaleziono wielkie ilości monet, stopy, odlewy, formy i t. d.

Centrala mieściła się w mieszkaniu Szyi Dawida Milwe, przy ul. Smoczej 31, na facjacie. Drzwi mieszkania były zaopatrzone w 3 okragłe, zamaskowane otwory do obserwacji. Pracujący fałszerze spostrzegli przez otwory nadchodzących policjantów i nie chcieli otworzyć drzwi. Wyważono je siłą. W chwili wkraczania policji jeden z trzech znajdujących się w mieszkaniu fałszerzy wrzucił do przewodu kominowego worek fałszywych pieniędzy, poczem wszyscy rzucili się na wywiadowców. Wywiązała się walka.

Obezwładnionych fałszerzy zakuto w kajdanki. Byli to techniczni wykonawcy, wszyscy bez wyjątku żydzi.

Rewizja wykryła kompletnie urządzoną „mennicę”, będącą w pełnym ruchu, oraz 1000 sztuk 1, 2, 5 i 10 złotych monet. „Fabryka” zaopatrzona była w formy gipsowe, metale, stopy, tygły i łyżki do roztopiania, przyrządy do wyrabiania moletu, mensurki, kwasy, olejki. Natychmiast sprowadzono straż ogniową, która wyszukała wrzuceny do komina worek, rozbijając piec w jednym z mieszkań na I piętrze. Wo-

W kraju i w świecie

— **Pod Creusot (Francja)** jedna z fabryk znowu zwolniła całą grupę robotników. W departamencie Saone et Loire bezrobocie znacznie się zwiększyło, odbijając się zwłaszcza na Polakach.

— **Na uniwersytecie w Cluj (Rumunia)** wybuchł strajk studentów na znak protestu przeciwko wysokim opłatom uniwersyteckim.

rek zawierał 206 monet i złotych.

Fabryka posiadała swą ekspozyturę przy sklepie zegarmistrzowskim Milwego na Bródnie. Na tyłach sklepu znaleziono formy, stopy, półfabrykaty i gotowe monety. W czasie poszukiwań wywiadowcy znaleźli na podwórzu zapas gotowych fałszywków zakopany w ziemi.

Sztab właściwych fałszerzy, wykonawców monet, pozostający pod kierownictwem Szyi Milwego stanowili: Aute Milwe, Gerson Mickun, Wolf Edelson, Chil Icek Gójski oraz Moszek Becher z zawodu galwanizator, którego

specjalnością było pobielanie. Hurtownikami, którzy rozdzielali „towar” kolporterom i organizowali cały kolportaż byli Szymon Wyszowski, Pinkus Niderberg, Jankiel Niderberg i Izrael Tujtelbaum.

Ogólna ilość aresztowanych dochodzi do 150.

Banda uległa całkowitej likwidacji.

44 750

widzów zachwycało się filmem

„CZŁOWIEK-MAŁPA”

Tysiące będą mogły go ujrzeć od dziś
W KINIE „APOLLO”
dr 1807

Tranzakcje ks. Pszczyńskiego przed sądem

Nieprawidłowe prowadzenie ksiąg — Zagmatwane interesy i operacje finansowe

Katowice, 25. 11. (PAT). Trzeci dzień rozprawy „Oswagu” poświęcony był przesłuchaniu rzeczoznawców bankowości i spraw buchalteryjnych. Opinia wicedyr. Banku Gosp. Kraj. w Katowicach, Setnika, pokrywa się z zarzu-

tami aktu oskarżenia co do nieprawidłowego prowadzenia ksiąg.

Następnie zeznawali znawcy ksiąg Szyller z Warszawy i Bucz, wezwani na żądanie oskarżonych. Stali oni na stanowisku, że księgi „Oswagu” prowadzone były nieprawidłowo i nieporządnie. Dyr. Banku Wiliński uważa, że jakkolwiek Deutsche Bank zaskiegował fikcyjną transakcję, pożyczając „Oswagowi” 3 i pół milj. zł, które miały być w tym samym dniu wpłacone jako podwyżka kapitału akcyjnego, to jednak działało się to w okresie dobrej konjunktury gospodarczej, t. j. w r. 1928, kiedy zdolność kredytowa koncernu Pszczyńskiego nie była jeszcze zachwiana. Dyr. Wiliński, zeznając z ramienia obrony oskarżonego Caspara, stwierdził kilkakrotnie, że inspiratorem całej akcji kontowej i bankowej „Oswagu” był dr. Pless oraz że to, co się działo pod tym względem, stało się pod jego wpływem.

Dzisiejsza rozprawa wykazała niesłychane zagmatwanie interesów i operacji.

Pogorzelnicy

rzucili się w płomienie

Z Wielunia donoszą, że we wsi Kamyk pożar zniszczył zagrodę tamtejszego gospodarza Friedmana.

W czasie akcji ratunkowej małżonkowie Friedmannowie z rozpaczą, że ogień trawi ich mienie, rzucili się w płomienie. Friedmana z trudem wydobyto z pod płonących belek, a żona jego poniosła śmierć.

Łódź ze zwłokami marynarzy

Hamburg, 25. 11. (Tel. wł.) Na wybrzeżu wyspy Oland na Morzu Północnym fale wyrzuciły łódź ratowniczą, w której znajdowały się zwłoki dwóch marynarzy.

Dochodzenia wykazały, że łódź należała do niemieckiego parowca „Berta Grube”, który zaginął w czasie ostatnich burz. Załoga „Grube” składała się z pięciu ludzi.

**BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

DZIŚ PREMJERA!
FILM WZRUSZAJĄCY DO ŁEZ

„GEHENNA KOBIECY”

TRAGEDJA DWOJGA SERC

Nadprogram: aktualności ze świata

Ceny miejsc od 45 gr.
Seanse: 4,30 — 6,30 — 8,30.

Kino „APOLLO”

W niedzielę, dnia 27 listopada 1932 r. o godz. 3 popołudniu — **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** — Przepiękny film z Jackie Coogan'em pod tytułem:
„CHŁOPIEC z FLANDRII”

W nadprogramie: Najnowsze wydarzenia ze świata oraz uciezna komedijka. — Ceny miejsc: 40 i 49 groszy. — Przeprowadź biletów w niedzielę od godz. 11-jej przedpoł. (Tel. 11-55). dr 1809



Sztuka plastyczna w stolicy Tatr. — „Kupcy podhalańscy”, piękna akwarela znanego zakopiańskiego artysty-malarza Jana Gąsienicy Szostaka, wystawiona na ostatniej wystawie „Sztuki Podhalańskiej” w Zakopanem

Wypożyczalnia Książek Wilaka, ulica Podgórna 10, Filja: M. Focha 48 posiada ostatnie nowości. Abonament 1,50 zł miesięcznie. Książki: Polskie — francuskie — angielskie i niemieckie

XII.
SALON DE LA MACHINE AGRICOLE
(Wystawa maszyn rolniczych)

Wystawa ta o światowym znaczeniu odbędzie się w Paryżu między 24 — 29 stycznia 1933. Bilety wstępu oraz katalogi w kilku językach przesyła się na żądanie bezpłatnie i franco. Tg 454

Salon de la Machine Agricole, 38 rue de Chateaudun, Paris.

**Dobrze zaprowadzonego
przedstawiciela**

w branży graficznej, poszukuje Fabryka Farb Drukarskich na województwo Poznańskie. Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Św. Jana 2, pod „Energiczny”. Tg 455

Skład

oraz lokale biurowe, Gwarna 11, do wynajęcia. Wskaże portjer. zg 16 887

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
4 pokojowe z wszelkimi przydatnościami na parterze w śródmieściu. 2 przystanki tramwajowe. Jest na cele biurowe od 1. 12. wprost od gospodarza do wynajęcia. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdr 50 416

22 ROZMAITE

Futra
przerabiam, fasonuje Le Grand Chic, Ratajczaka 33. zdr 49 506

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących pracy w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych

Redaktorem
pragnie zostać młody literat, do bry stylista. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 50 306

Pielęgniarka
poszukuje posady do niemowlęcia, zamieszkała do dzieci do dłuższej praktyki i dobrej rodziny. Oferty do Kurjera Pozn. zdr 50 226

Bufetowa
z obsługą gości szuka posady od 1. 12. Oferty Kurjer Poznański zdr 50 264

Służąca
restauracyjna całkowitem prowadzeniem kuchni, która pracuje przy kucharach poszukuje posady od 1. 12. Oferty Kurjer Poznański zdr 50 263

Panna
skromna, inteligentna poszukuje posady do dzieci lub do lepszych państwa. Oferty do Kurjera Pozn. rg 4348

Dziewczyna
uczciwa, sumienna, dobrej świadectwami, poszukuje posady z gotowaniem od 1 grudnia lub później. Oferty Kurjer Pozn. zdr 50 261

Sekretarz adwokacki
lat 36. b. urzędnik samorządowy na naczelnym stanowisku o nieprzeciętnych i wszechstronnych kwalifikacjach z pieśszorzędnie mi świadectwami i referencjami, biegły w polskim i niemieckim doskonale mówca szuka jakiegokolwiek wyprzedzenia, Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 49 182

23 WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
lub kursistka potrzebna na stałe. Bydgoska 5. r 741

Przedpłata na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagać się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1478, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-53. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. nia porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroń: do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za również między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.